

Poniedziałek I tygodnia Adwentu  
30 listopada 2020 r.

# Cud nad cudami

## Coraz bliżej Pana Boga

Drodzy uczniowie!

Wczoraj rozpoczęliśmy nowy rok liturgiczny. To, co stare, za nami, zaczynamy od początku.

Dostajemy kolejny czas, kolejną szansę. Na co? By zmienić, poprawić w sobie to, z czego jesteśmy niezadowoleni, co nam się w nas nie podoba, na co czasem być może zwracają nam uwagę dorośli, mama, tata, babcia, może pani w szkole, a może nawet koleżanka czy kolega. Przede wszystkim jednak mamy szansę poprawić to, co nie podoba się w nas Panu Bogu. Myślę, że nie tylko możemy, ale chcemy się zmieniać, chcemy być coraz lepsi, chcemy być coraz bliżej Pana Boga.

Słowo „adwent” pochodzi od łacińskiego słowa adventus, co oznacza przyjście, nadejście.

To czas oczekiwania.

Wczorajsza Niedziela to pierwsza z czterech niedziel Adwentu poprzedzających tak oczekiwane przez nas święta Bożego Narodzenia.

Pewnie nieraz słyszeliście o tym, że kiedy zaczyna się nowy rok kalendarzowy, ludzie często robią różnego rodzaju postanowienia. A ja myślę, że powinniśmy dobre postanowienie zrobić na początku nowego roku liturgicznego, na początku Adwentu. W końcu czekamy na naszego Zbawiciela. A na powitanie Kogoś takiego trzeba się wyjątkowo dobrze przygotować.

Adwentowemu oczekiwaniu na Boże Narodzenie towarzyszy bardzo dużo znaków. Jednym z nich jest Msza Święta Roratnia - Msze ku czci Najświętszej Maryi Panny. Mają one w Polsce bardzo długą tradycję sięgającą XIII wieku.

W czasie Adwentu do kościoła na poranne Msze roratnie przychodzili wtedy – jak zapisano w kronikach – przedstawiciele siedmiu grup społecznych. W katedrze na przykład pojawiali się król, biskup, przedstawiciel senatorów, szlachty, żołnierzy, kupców i chłopów, właściciele ziem i gospodarstw rolnych. Wszyscy przystępowali do ołtarza i na siedmioramiennym świeczniku stawiali zapalone świece. Każdy z nich głośno wypowiadał słowa: „Gotów jestem na sąd Boży”.

Dlaczego takie gesty i takie słowa?

Bo Adwent, to czekanie. Jak kiedyś Izraelici czekali na obiecane Mesjasza, tak teraz my czekamy na Boże Narodzenie. Ale Adwent przypomina też o czekaniu na powtórne przyjście Pana Jezusa. Pan Jezus to obiecał. Przyjdzie na świat po raz drugi. I o tym też przypomina Adwent.

Całe nasze życie jest czekaniem na Niego, z każdym dniem, z każdym rokiem jesteśmy coraz bliżej spotkania z Panem Bogiem. Dlatego nasi przodkowie, pamiętając o tym, głośno wypowiadali słowa: „Gotów jestem na sąd Boży”.

Według tradycji Msze roratnie odprawiane są o świcie, czyli wczesnie rano, jeszcze przed wschodem słońca. Nie spotkamy już dzisiaj jednak na nich ani króla, ani szlachcica.

Przy ołtarzu zapalana jest specjalna duża świeca, najczęściej biała z niebieską kokardą, nazywana roratką, jako symbol Matki Bożej oczekującej narodzenia Zbawiciela.

Do ołtarza na początku przy zgaszonych światłach idziemy w uroczystej procesji z lampionami, niektórzy ze świecami. To światło jest symbolem Jezusa, który przychodząc na świat, rozproszył ciemności grzechu. Światło lampionu jest też takim znakiem: „Tu jestem, Panie Jezu, przyjdź, czekam na Ciebie, przygotowuję się na spotkanie z Tobą”.

I jeszcze jedno, co warto zapamiętać. Msze roratnie odprawiane są w dni powszednie, od poniedziałku do soboty. Ksiądz ubrany jest wtedy w ornat koloru białego. Inaczej niż w niedziele adwentowe. Wczoraj podczas Mszy niedzielnej, ksiądz miał ornat koloru fioletowego – ten kolor jest symbolem pokuty i oczekiwania. Dzisiaj natomiast podczas Rorat ksiądz ma ornat biały, ponieważ - Roraty to Msza tak zwana wotywna, ku czci Najświętszej Maryi Panny, dlatego mamy kolor biały.

Popatrzcie, ile znaków, symboli ma Adwent. Wystarczy tylko szeroko otworzyć oczy i serce, żeby to wszystko zobaczyć i jak najlepiej ten piękny czas przeżyć.